

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/125434,Cztery-bitwy-jedna-zwycieska.html>



Żołnierze amerykańscy z 5 Armii Stanów Zjednoczonych w czasie walk o Monte Cassino, styczeń 1944 r. (fot. z kolekcji przekazanej do Archiwum IPN przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce)

ARTYKUŁ

Cztery bitwy - jedna zwycięska

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: WOJCIECH FRAZIK 27.05.2026

Przełamując linie Gustawa i Hitlera, 2. Korpus Polski poniósł ciężkie straty. Zginęło 923 żołnierzy, w tym wielu wyższych oficerów, 2931 było rannych, a 94 zaginionych. Oczy świata na chwilę zwróciły się na Polaków, ale bitwa nie zmieniła losów sprawy polskiej.

„Jak dzieci w roku 2100 uczyć się będą [polskiej] historii, to z całej II wojny światowej zostaną tylko Monte Cassino i Powstanie Warszawskie”

- O. Józef Maria Bocheński

Preludium

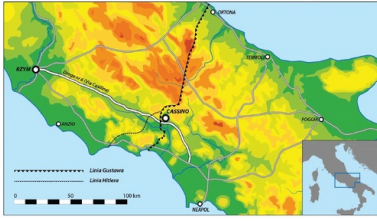
W maju 1943 r. kapitulacją wojsk niemieckich i włoskich zakończyła się kampania w północnej Afryce. Pozwoliło to aliantom myśleć poważnie o opanowaniu Półwyspu Apenińskiego. Między 10 lipca a 17 sierpnia wojska inwazyjne zdobyły Sycylię, a klęski doprowadziły do pozbawienia władzy i uwięzienia włoskiego dyktatora Benito Mussoliniego.

Nowy rząd włoski zawarł tajny układ kapitulacyjny, który ujawniono po sforsowaniu przez aliantów Cieśniny Mesyńskiej (3 września) i lądowaniu pod Salerno (8 września). Jednak przy biernej postawie żołnierzy włoskich, którzy w większości rozeszli się do domów, Niemcy szybko opanowali sytuację, rozpoczynając okupację Włoch. Otwierało to perspektywę długotrwałych walk, gdyż warunki geograficzne sprzyjały obronie. Operujące po wschodniej stronie półwyspu brytyjska 8. Armia i po zachodniej amerykańska 5. Armia mozolnie posuwały się ku północy i 1 października alianci wyzwolili Neapol. W następnych miesiącach opór niemiecki tężał, co wynikało z napływu kolejnych dywizji i czemu sprzyjały warunki atmosferyczne – obfite opady deszczu i śniegu.

Po ciężkich bojach, przełamując kolejne improwizowane niemieckie linie obrony, w połowie stycznia 1944 r. alianci dotarli do przygotowywanej od kilku miesięcy na rozkaz feldmarsz. Alberta Kesselringa Linii Gustawa.

Linia Gustawa

W najwęższym miejscu Półwyspu Apenińskiego, z niedostępnymi masywami górskimi dochodzącymi do 1900 m wysokości, z niewielką siecią dróg, z wąskimi i głębokimi dolinami, Niemcy postanowili utworzyć główną linię obrony, która uniemożliwi aliantom dotarcie do Rzymu. Jedyna dogodna dla takiej masy wojsk droga (nr 6, Via Casilina) do stolicy Włoch biegła doliną rzeki Liri, równoległe do Morza Tyrreńskiego, oddzielona od niego dzikimi górami Aurunci.



**Fragment mapy Włoch przed
bitwą o Monte Cassino (oprac.
Tomasz Ginter/IPN)**

Z drugiej strony nad doliną górował masyw Monte Cassino (516 m n.p.m.), ze średniowiecznym klasztorem Benedyktynów, przechodzący poprzez Pizzo Corno (912 m n.p.m.) w pasmo górskie ze szczytem Monte Cairo (1669 m n.p.m.), które pozwalało kontrolować cały ten obszar. W okolicy miasteczka Cassino rzeka Liri łączy się z prostopadle do niej biegnącymi rzekami Rapido i Gari, tworząc Garigliano, która wpada do Morza Tyrreńskiego.

Wykorzystując warunki naturalne (w tym podmokłą dolinę Rapido), Niemcy cały teren nasycili bunkrami z bronią maszynową, granatnikami i moździerzami, stanowiskami artylerii, schronami połączonymi okopami, zasiekami, przygotowując pozycje do obrony okrężnej. Ukształtowanie terenu i jego ufortyfikowanie przez Niemców sprawiały, że zdobycie przez atakujących jakiegoś fragmentu nie oznaczało powodzenia. obrońcy mogli bowiem razić ich skutecznym ogniem różnych rodzajów broni z innych pozycji, a wielkość strat zmuszała atakujących do wycofania się.

I bitwa: 17 stycznia - 11 lutego 1944

Tak jak w przypadkach poprzednich niemieckich pozycji, w sztabach alianckich uznano, że atak nastąpi z marszu. Szanse powodzenia miał wzmocnić desant wysadzony na tyłach niemieckich, kilkadziesiąt kilometrów za linią frontu. Na lewym skrzydle, najbliżej Morza Tyrreńskiego, miał nacierać brytyjski 10. Korpus (3 dywizje), w centrum amerykański 2. Korpus (2 dywizje), na prawym skrzydle francuski Korpus Ekspedycyjny (dywizja marokańska i dywizja algierska). Główną siłę po stronie niemieckiej stanowił 14. Korpus Pancerny (8 dywizji). Bitwę rozpoczęli 17 stycznia Brytyjczycy, forsując wezbraną rzekę Garigliano, trzy dni później do akcji wkroczyli Amerykanie, przekraczając Rapido. 21 stycznia działania na wschód od masywu Monte Cassino rozpoczęły jednostki francuskie.

Gdy alianci związali walką wojska niemieckie na Linii Gustawa, w nocy z 21 na 22 stycznia na wybrzeżu pod Anzio wysadzony został desant – do świtu ze statków i okrętów przerzucono na ląd 36 tys. żołnierzy i 3 tys.

pojazdów. Amerykański 6. Korpus nie napotkał przeciwnika, jednak jego dowódca gen. John Lucas nie podjął dalszego marszu, lecz zaczął umacniać przyczółek, dając tym samym Niemcom czas na ściągnięcie odwodów.



Żołnierze amerykańscy z 5 Armii Stanów Zjednoczonych w czasie walk o Monte Cassino, styczeń 1944 r. (fot. z kolekcji przekazanej do Archiwum IPN przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce)

Gdy 30 stycznia rozpoczął działania ofensywne, trafił na opór, którego jego wojska nie były w stanie przełamać. W zaciętych walkach także Niemcom nie udało się zepchnąć desantu do morza, jednak 70 tys. żołnierzy alianckich na kilka miesięcy znalazło się w pułapce. Anzio stało się symbolem zmarnowanych szans wojennych. Historycy i wojskowi nie są zgodni, kogo obarczyć za to winą.

Tymczasem na Linii Gustawa alianci za cenę olbrzymich strat uzyskali pewne zdobycze terenowe. W rejonie masywu Monte Cassino Amerykanie doszli m.in. do wzgórza 593 i Głowy Węża, jednak nie byli w stanie ich utrzymać. Amerykański 2 Korpus przestał być związkiem zdolnym do prowadzenia dalszych działań i musiał być zluzowany przez nowozelandzki 2. Korpus.

II bitwa: 15-18 lutego 1944

Po kilkudniowej przerwie to właśnie nowozelandzki 2. Korpus miał być główną siłą prowadzącą atak z jednej strony na Monte Cassino, z drugiej na miasteczko Cassino, które cały czas znajdowało się w rękach niemieckich. Do tego momentu klasztor i jego otoczenie pozostawały strefą neutralną, choć żołnierze

niemieccy zbliżali się coraz bardziej do jego murów. W alianckich sztabach uznano, że ta ogromna budowla górująca nad okolicą stanowi zbyt wielkie zagrożenie deprimujące własnych żołnierzy. 15 lutego przed południem bombardowanie klasztoru przez kilkaset samolotów rozpoczęło drugą bitwę o Monte Cassino.

Przedstawiciele narodowości z całego Imperium Brytyjskiego mimo szczytów poświęcenia i waleczności, nawet starć wręcz, nie przełamali niemieckiej obrony.

W następnych godzinach hinduska 4. Dywizja uderzyła na wzgórza masywu, a 17 lutego nowozelandzka 2. Dywizja na ruiny miasteczka. Przedstawiciele narodowości z całego Imperium Brytyjskiego mimo szczytów poświęcenia i waleczności, nawet starć wręcz, nie przełamali niemieckiej obrony. Użycie na tym wąskim odcinku dwukrotnie większych sił niż podczas pierwszej bitwy nadal nie przyniosło powodzenia. Planowane w kolejnych dniach uderzenia uniemożliwiła pogoda.

Najważniejszym efektem zmagania lutowych było zniszczenie bezcennego zabytku i śmierć cywilów, którzy się w nim schronili, co propagandowo wykorzystali Niemcy, pokazując aliantów jako barbarzyńców, a siebie kreując na obrońców kultury.

III bitwa: 15-25 marca 1944

Trzecia bitwa, podobnie jak druga, rozpoczęła się od ciężkiego bombardowania lotniczego. Tym razem jego celem było Cassino. Spodziewano się, że w ten sposób zostanie znacznie osłabiona dyslokowana przez Niemców na główny odcinek walk 1. Dywizja Strzelców Spadochronowych, elitarna jednostka, która zastąpiła wykrwawionych poprzedników. Zdobycie miasteczka stworzyłoby dobrą podstawę wyjściową do decydującego, przełamującego natarcia.

Nowozelandzki 2. Korpus poniósł tak ciężkie straty, że po przejściu do obrony został zluzowany i przestał istnieć jako związek

operacyjny. Alianci, aby podjąć kolejną próbę otwarcia sobie drogi do Rzymu, potrzebowali nowych sił, które stopniowo ściągali na linię frontu.

Alianckie uderzenie trafiło jednak w próżnię, Niemców w zabudowaniach było mało, wycofali się do schronów na zboczach gór, większe od nich straty ponieśli od własnych bomb żołnierze przygotowujący się do ataku. Gdy natarcie ruszyło, Niemcy z powrotem obsadzali ruiny, a leje po bombach wypełnione wodą utrudniały poruszanie się czołgów i ludzi. Sytuację komplikował deszcz, a potem całonocna burza, która spowodowała utratę łączności przez atakujących. W następnych dniach trwały zażarte walki o kluczowe budynki w mieście i ważne punkty terenowe na drodze do klasztoru.

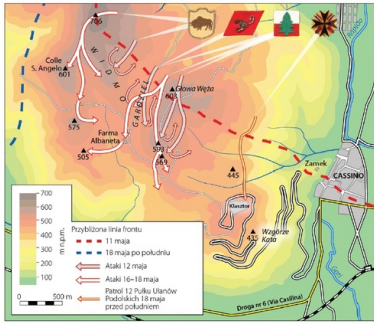
Próba obejścia klasztoru od północy jedyną górską drogą przez oddział pancerny się nie powiodła. Niemiecki kontratak doprowadził do utraty większości zdobyczy, aliancom udało się utrzymać jednak dworzec kolejowy i znaczną część miasteczka Cassino oraz wzgórze zamkowe w pobliżu wzgórza klasztornego. Nowozelandzki 2. Korpus poniósł tak ciężkie straty, że po przejściu do obrony został zluzowany i przestał istnieć jako związek operacyjny.

Alianci, aby podjąć kolejną próbę otwarcia sobie drogi do Rzymu, potrzebowali nowych sił, które stopniowo ściągali na linię frontu. Musieli też poczekać na bardziej sprzyjające warunki atmosferyczne – zakończenie obfitych opadów, opadnięcie poziomu rzek i strumieni, podeschnięcie rozlewisk. Głównodowodzący sił alianckich we Włoszech gen. Harold Alexander włączył odcinek frontu pod Cassino do pasa działania brytyjskiej 8. Armii.

IV bitwa: 11-25 maja 1944

Kończyły się zmagania nowozelandzkiego 2 Korpusu, gdy 23 marca dowódca 8. Armii gen. Oliver Leese zapowiedział dowódcy 2. Korpusu Polskiego gen. Władysławowi Andersowi, że jego żołnierze wezmą udział w kolejnym natarciu. Po namyśle polski dowódca wyraził zgodę na stawiane zadanie – atak na wzgórze masywu klasztornego.

Generał Anders uznał, że straty podczas ataku w głąb doliny Liri będą zapewne porównywalne, jednak sława – w wypadku powodzenia, a jedynie ono mogło wchodzić w rachubę – przypadnie tylko zdobywcom klasztoru. Dla sprawy polskiej, której stan stale się pogarszał, potencjalne zwycięstwo mogło oznaczać bardzo wiele, przełamując sowiecką nachalną propagandę, że Polacy podlegli rządowi w Londynie unikają walki z Niemcami (a w zasadzie z nimi współpracują).



Czwarta bitwa - operacja

„Diadem” (oprac. Tomasz

Ginter/IPN)

Rozkaz przed bitwą dowódcy 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa:

„Żołnierze! Kochani moi Bracia i Dzieci!

Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na tę chwilę odwetu i zemsty nad odwiecznym naszym wrogiem. Obok nas walczą będą dywizje brytyjskie, amerykańskie, kanadyjskie, nowozelandzkie, walczą będą Francuzi, Włosi oraz dywizje hinduskie. Zadanie, które nam przypadło, zasławi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu, podtrzymać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy broni. Niech LEW mieszka w Waszych sercach! Żołnierze! – za bandycją napaść Niemców na POLSKĘ, za rozbiór POLSKI wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych siostr i braci, za miliony Polaków, jako niewolników wywiezionych do Niemiec, za niedołę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę. Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: »BOGI HONOR I OJCZYZNA!«
Dzisiaj nadeszła dla nas godzina krwawego odwetu. Tej godziny długo czekaliśmy, oczekuje jej umęczony KRAJ NASZ i Polacy rozsiadani po całym świecie. A więc, Żołnierze do czynu! – Do bronii! – I w łeb lub serce PALI!

Rozkaz przed bitwą dowódcy 2

Korpusu Polskiego gen.

Władysława Andersa

Polscy żołnierze przybywali z Egiptu do Włoch od drugiej połowy grudnia 1943 r. i stopniowo wchodzili do walki nad rzeką Sangro, a w ostatnich dniach kwietnia 1944 r. zostali przegrupowani w rejon Monte Cassino. Teren polskiego natarcia dzielił na dwie części jar zwany Gardzielą, przez który przechodziła górská droga wiodąca na płaskowyż z zabudowaniami Masseria Albaneta. Na północ od niego leżą wzgórza S. Angelo (601), 575. i Widmo, których zdobycie poruczono 5. Kresowej Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Nikodema Sulika. Na południe od Gardzieli znajdują się wzgórza 593 i 569, u stóp których leżał klasztor. Na tym kierunku miała nacierać 3. Dywizja Strzelców Karpackich dowodzona przez gen. Bronisława Ducha. Na lewym skrzydle, najbliższym klasztoru, miał działać 12. Pułk Ułanów Podolskich, na prawym skrzydle, w kierunku Pizzo Corno – 15. Pułk Ułanów Poznańskich i Pułk Ułanów Karpackich. Natarcie piechoty miały wspierać 2 szwadrony czołgów z

4. Pułku Pancernego. Po zdobyciu wskazanych celów 2. Korpus Polski miał nawiązać łączność taktyczną z atakującym w dolinie Liri brytyjskim 13. Korpusem.

11 maja o godzinie dwudziestej trzeciej na całym froncie rozpoczęło się gigantyczne przygotowanie artyleryjskie, 12 maja o godzinie pierwszej polscy żołnierze ruszyli do ataku. Po początkowym powodzeniu, w wyniku olbrzymich strat, braku amunicji i łączności, atakujące oddziały około południa otrzymały rozkaz wycofania się na podstawy wyjściowe. Nie do wszystkich mógł on dotrzeć i część żołnierzy pozostała na osiągniętych pozycjach do zmierzchu, a nawet do następnego dnia. Uczestnik bitwy Wojciech Narębski wspominał:

„Ogromne straty 1. Brygada [Strzelców Karpackich] miała. W Krakowie zmarł [...] Romański, który z plutonu wycofał się z pięciu ludźmi. [...] czołgali się oczywiście pod wieczór – cały dzień przetrwali pod ogniem niemieckim, udawali trupy. Był ruch ręki czy nogi, to była celna seria z 60 metrów, z tak zwanego siodelka 569”.

Na opanowanym po pierwszej godzinie ataku wzgórzu 593 w południe 12 maja ze wzmocnionego 2 batalionu zdolny do walki pozostał 1 oficer i 7 szeregowych.

W takiej sytuacji gen. Anders w porozumieniu z dowódcą armii rozkazał wstrzymać natarcie, gdyż najważniejszy cel operacji został osiągnięty. 2. Korpus Polski w pierwszym dniu natarcia zdeorientował Niemców co do głównego kierunku działania sił alianckich i związał walką ok. 9 batalionów wroga, dzięki czemu Brytyjczycy mieli przeciw sobie tylko 5 batalionów i mogli uzyskać znaczące powodzenie w ataku w kierunku doliny Liri.



**Ruiny Mass Albanety widziane ze
wzgórza 593, w głębi dolina rzeki
Liri, sierpień 1981 r. Fot.**

W następnych dniach polskim saperom udało się rozminować Gardziel. Polacy nękali ogniem pozycje Niemców, trzymając ich w gotowości do odparcia kolejnego natarcia i uniemożliwiając działanie przeciwko Brytyjczykom w dolinie Liri. Gdy 13. Korpus osiągnął zakładane rubieże na tym kierunku, dowódca 8. Armii rozkazał wznowić polskie natarcie 17 maja o godzinie siódmej.

Faktycznie rozpoczęło się ono wcześniej, gdy poprzedzającej nocy 16. batalion z 5 KDP zdobył północną część Widma. Rankiem ruszyły pozostałe oddziały. W zaciętych walkach poszczególne pozycje przechodziły z rąk do rąk, straty polskie znów były bardzo wysokie i trzeba było sięgnąć po improwizowane odwody złożone z artylerzystów, transportowców i zaopatrzeniowców. Ginęli dowódcy oddziałów, którzy szli do ataku razem z żołnierzami, m.in. śmierć poniósł dowódca 5. Wileńskiej Brygady Piechoty płk Wincenty Kurek. Obrona niemiecka została przełamana dopiero w nocy z 17 na 18 maja, gdy ostatecznie Polacy zdobyli wzgórze S. Angelo i 593. Planowano wznowienie natarcia na kolejne cele 18 maja, ale w tym samym czasie oddziały niemieckiej 1. Dywizji Strzelców Spadochronowych (wraz ze wzmocnieniami) wyczerpane walką i zagrożone oskrzydleniem także przez jednostki brytyjskie otrzymały rozkaz wycofania się.



**Żołnierze 2 Korpusu Polskiego
zaopatrują walczące oddziały
wspinając się na szczyt z
pakunkami, Monte Cassino, maj
1944 r. (fot. z kolekcji
przekazanej do IPN przez
Stowarzyszenie Weteranów Armii
Polskiej w Ameryce)**



**Żołnierze 2 Korpusu Polskiego
wśród żołnierzy brytyjskich.
zatknięcie polskiej i brytyjskiej
flagi w ruinach klasztoru
benedyktynów na Monte Cassino,
maj 1944 r. (fot. z kolekcji
przekazanej do Archiwum IPN
przez Stowarzyszenie Weteranów
Armii Polskiej w Ameryce)**

18 maja w godzinach przedpołudniowych polskie oddziały, oczyszczając teren ze słabych oddziałów osłonowych lub odciętych w schronach żołnierzy niemieckich, zajęły wzgórza 569, 575 i Albanetę. Patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich na ruinach klasztoru zatknął najpierw zaimprovizowany proporzec pułkowy, a następnie żołnierze z 3. kompanii 5. Batalionu Strzelców Karpackich umieścili noszoną przez cały czas bitwy flagę polską. Po kilku godzinach na rozkaz gen. Andersa obok umieszczono flagę brytyjską. W południe plut. Emil Czech odegrał hejnał mariacki na znak polskiego zwycięstwa.

Na zapleczu Linii Gustawa Niemcy stworzyli kolejną rubież obrony zwaną Linia Hitlera, biegnącą z Pizzo Corno przez górujące nad drogą nr 6 miasteczko Piedimonte San Germano, które nasyczone artylerią i bronią pancerną stanowiło kluczowy punkt oporu. Jego zdobycie było kolejnym zadaniem postawionym przed 2. Korpusem Polskim. Do 25 maja polskie oddziały oczyściły z Niemców Pizzo Corno oraz Monte Cairo i w ciężkich walkach z użyciem czołgów zdobyły Piedimonte. Wspólnym wysiłkiem żołnierzy alianckich droga na Rzym została otwarta.



**Sentencja na pomniku 3 Dywizji
Strzelców Karpackich na szczycie
wzgórza 593, sierpień 1981 r.
Fot. Wojciech Frazik**

I tylko maki na Monte Cassino czerwienieją, bo z polskiej wzrosły krwi

Przełamując linie Gustawa i Hitlera, 2. Korpus Polski poniósł ciężkie straty. Zginęło 923 żołnierzy, w tym wielu wyższych oficerów, 2931 było rannych, a 94 zaginionych. Oczy świata na chwilę zwróciły się na Polaków, ale bitwa nie zmieniła losów sprawy polskiej. Mimo uznania alianckich dowódców dla walorów żołnierskich Polaków, politycy coraz mniej liczyli się z polskim wkładem w wysiłek wojenny sprzymierzonych. Swoją obowiązek żołnierze spełnili do końca. Na pięknym cmentarzu wojennym położonym między klasztorem a wzgórzem 593 widnieje napis: „Przechodniu powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”.

Tekst pochodzi z numeru 5/2024 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ